

Protestujemy przeciwko agresji Izraela

W ubiegłą sobotę kilkunastutysięczna załoga tarnowskich „Azotów” zgromadzona na wlecu wyrażała swe oburzenie i protest przeciwko agresji Izraela na państwa a-

Chętnych do oddania krwi nie brak

Co kilka dni w Przychodni tarnowskich „Azotów” zgłasza się grupa ZMS-owców, którzy chcą oddać krew do banku. Ostatnio krew oddali: Roman Francuz, Jan Chodacki z Zakładu Pólszalania, Stanisław Misiewicz z Zakładu Kaprolaktamu, Edward Szumlański i Kazimierz Sajdak z Zakładu Pomiarów i Automatyki. W bieżącym tygodniu honorowymi krwiodawcami zamierzają zostać członkowie brygady pracy socjalistycznej Kazimierza Kubali z Zakładu Kaprolaktamu. (r)

10 lat rady robotniczej

50 x KSR

10 lat temu — w styczniu 1957 roku — powstała w naszym kombinacie Rada Robotnicza, organ samorządu robotniczego. Potrzeba jej utworzenia była bezdyskusyjna. Podczas referendum przeprowadzonego w grudniu 1956 r. za powołaniem rady robotniczej głosowali wszyscy.

Organ wykonawczy samorządu robotniczego, dobrze się przysłużył Zakładowi, stojąc na straży prawidłowego rozwoju kombinatu w interesie ogólnospołecznym, a zarazem załogi. Rozwijał wśród załogi działalność zmierzającą do podniesienia gospodarki, umacniania dyscypliny pracy, wzmocnienia aktywności produkcyjnej, podniesienia bezpieczeństwa i kultury pracy. Towarzysząc z Rady Robotniczej składamy na ręce przewodniczącego mgr inż. Józefa Gwizdaka i sekretarza Bolesława Pankowskiego serdeczne życzenia.

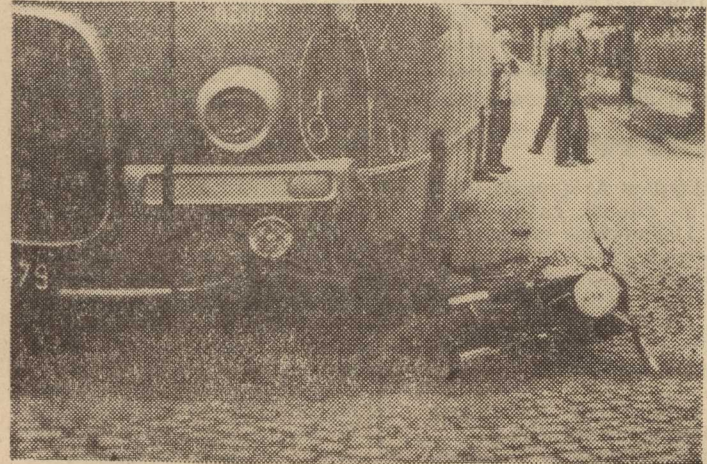
Nie ma w Zakładzie ważnej decyzji, która nie jest zatwierdzona przez parlament samorządu robotniczego — Konferencję Samorządu Robotniczego. Według regulaminu, KSR mają zbierać się 4 razy do roku — tymczasem w kombinacie zbiera się ona częściej — 6 do 7 razy, co świadczy nie tylko o nawałe ważnych prac, lecz także o aktywności członków kolegiatnych i indywidualnych KSR. Ostatnia owocna KSR oceniła drugi etap realizacji Uchwały VII Plenum KC PZPR oraz zatwierdziła regulamin podziału funduszu zakładowego z równoczesnym przydzieleniem zadań

Członkom KSR życzymy dalszych owocnych posiedzeń nad sprawami żywotnymi dla kombinatu i załogi.

REDAKCJA

Oto skutki wymuszania pierwszeństwa przejazdu na ul. Pułaskiego w Tarnowie. Motocyklista został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala.

Fot. M. Wałach



rabskie. Uczestnicy wiecu uchwaliłi jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Potępiamy rząd Izraela za barbarzyńską napaść i wysiedlanie ludności arabskiej z okupowanych terenów Syrii i Jordanii, potępiamy za zapowiedź aneksji okupowanych obszarów, za brutalne traktowanie Polaków, którzy znaleźli się na tamtych terenach.

Potępiamy imperializm Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec zachodnich, popierający agresję Izraela godzącą w suwerenność i niezależność państw arabskich.

Uznajemy prawo bytu Izraela w jego suwerennych granicach, ale nie godzimy się z

faktem zbrojnego sięgania po cudze ziemie. My Polacy ciężko doświadczeni przez wojnę popieramy całym sercem politykę naszego rządu, popieramy zerwanie stosunków dyplomatycznych z państwem Izrael, które w cyniczny sposób drwi sobie z opinii narodów.

Zadamy całkowitego zaprzestania wszelkich agresywnych kroków i wyciągnięcia wojsk izraelskich z zagarniętych bezprawnie terytoriów arabskich bez jakichkolwiek warunków.

Zadamy zdecydowanego przeciwdziałania Rady Bezpieczeństwa tworzeniu nowych ognisk wojny na świecie”. (r)

Wymiana legitymacji partyjnych

Tego roku upływa termin ważności legitymacji partyjnych wydanych w 1959 roku. Z tego względu Sekretariat KC PZPR postanowił przeprowadzić w terminie od 1 listopada do 31 grudnia br. wymianę członkowskich legitymacji partyjnych.

Akcja wymiany legitymacji partyjnych została już w naszym kombinacie rozpoczęta i zgodnie z intencjami przemieniła się w szeroką kampanię polityczno-wychowawczą. Jednym z pierwszoplanowych celów tej kampanii jest uaktywnienie biernych i słabo albo niezaangażowanych społecznie członków partii. W tym celu przeprowadzone zostały z nimi indywidualne rozmowy członków specjalnej komisji powołanych przy każdej podstawowej organizacji partyjnej.

W życzliwej rozmowie członkowie komisji starali się wspólnie z zainteresowanymi znaleźć przyczyny bierności, zapoznając się z ich uwagami na temat działalności i pracy organizacji partyjnej oraz wysłuchując wniosków i postulatów. Problem bowiem uaktywnienia towarzyszy biernych jest nierozważnie związany ze sprawą podniesienia sprężystości działania i wzrostu dyscypliny we wszystkich POP, podniesienia rangi całej organizacji zakładowej. Wyniki przeprowadzonych rozmów są na ogół pozytywne — w wielu przypadkach przydzielając towarzyszym zadanie odpowiednie do ich zainteresowań i poziomu intelektualnego udało się przywrócić im zaufanie we własne siły i stworzyć silniejszą więź z partią.

Równocześnie we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych przeprowadza się uporządkowanie dokumentacji i ewidencji partyjnej. (Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V

Nr 25 (144)

Tarnów, 23 czerwca 1967 r.

Cena 50 gr

Kobiety z gazowego fundatorem 19 książeczki PKO



Na zdjęciu: przewodnicząca komisji kobiet przy wydziale gazowym, J. Orlikowa, wręcza Bożenie Niemczyńskiej książeczkę mieszkaniową PKO. Fot. J. Iwański

Akcja fundowania książeczek mieszkaniowych PKO dla sierot trwa w dalszym ciągu w całym naszym kraju. Załoga tarnowskich „Azotów” ufundowała do tej pory 18 książeczek PKO.

19 książeczkę założyły tym razem kobiety wydziału gazowego naszego przedsiębiorstwa. Inicjatorem podjętego czynu była wydziałowa komisja kobiet z jej przewodniczącą J. Orlikową na czele.

Książeczkę otrzymała sierota, córka byłych pracowników kombinatu Bożena Niemczyńska. Bożena zdała nie tak dawno maturę w Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie-Swierczkowie i przygotowuje się do egzaminów wstępnych na wyższe studia. Wybrała biologię i Uniwersytet Jagielloński.

Wszyscy obecni na tej miłej uroczystości życzyli następnemu „dziecku załogi” kontynuowania nauki, a obecni przedstawiciele Rady Zakładowej, kierownictwa zakładu oraz podstawowej organizacji partyjnej przyrzekli pomoc w dalszym opiece nad sierotą. (Ciąg dalszy na str. 2)

luk

- O bezpieczeństwo ruchu drogowego
- Zbyt dużo wypadków na drogach

Czy tak być musi?

Zagadnienie bezpieczeństwa na drogach publicznych jest problemem w całym kraju — problemem z którym obecnie w dobie ogromnego rozwoju motoryzacji borykają się organa milicji i wydziały komunikacji, różne organizacje społeczne i szkoły.

Problem katastrof i wypadków drogowych to zjawisko nieuniknione i ściśle związane z szybkim rozwojem motoryzacji. Nie ma dnia bez tragicznej katastrofy, nie ma dnia, by gdzieś na drodze nie ginęli ludzie.

Czy tak być musi? Czy to jest cena, jaką trzeba

płacić za rozwój motoryzacji?

Wystarczy przeanalizować wszystkie zdarzające się u nas wypadki oraz ocenić stan bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym na terenie miasta Tarnowa i powiatu za rok 1966, aby stwierdzić, że uległ on wyraźnemu pogorszeniu w stosunku do roku 1965. Taki stan rzeczy wyraża się we wzroście zaistniałych wypadków drogowych, oraz ich skutków. W 1965 r. było 131 wypadków w których 13 osób zostało zabitych, a już w roku następnym liczba wypadków gwałtownie wzrosła, bo aż o 44, a zabitych o 9 osób. Straty materialne powstałe wskutek wypadków wynoszą prawie 400 tys. zł. Omawiając problem bezpieczeństwa w ruchu drogowym, nie można pominąć przyczyn, z jakich one powstały.

Do podstawowych przyczyn należą: niedyscyplinowanie pieszych, rozwijanie niebezpiecznych szybkości przez kierowców, wymuszanie pierwszeństwa przejazdu, niewłaściwe wyprzedzanie i wymijanie, nieprzejezdny stan tak pieszych, jak i kierowców oraz pozostawianie dzieci bez należytej opieki w pobliżu dróg. (Ciąg dalszy na str. 4)

Rok szkolny dobiegł końca. Młodzież ma już poza sobą ostatnią lekcję i ostatni dzwonek obwieszczaający wakacyjną swobodę. Cieszy się, że całe najbliższe dwa miesiące pozostają do jej wyłącznej dyspozycji. Czeka ją jeszcze jedno spotkanie w dobrze znanym gronie koleżanek i kolegów z klasy, ale w radosnym i odświeżającym nastroju w dniu wręczania świadectw szkolnych i wakacje rozpoczęte. Niektórzy wyjadą na kolonie, inni na zaplanowane obozy, rajdy. Wszyscy korzystać będą ze słońca i wody.

Beztrosko spędzą wakacje uczniowie, którzy otrzymali promocję do następnej klasy i wrócą do tej samej szkoły

NADESZŁY

we wrześniu. Natomiast trudne dni mają przed sobą absolwenci szkół podstawowych i maturzyści, którzy zamierzają nadal się uczyć. Chęć kontynuowania nauki w różnego typu szkołach średnich i zasadniczych zawodowych wyrażili wszyscy ósmoklasiści obydwu swierczkowskich szkół podstawowych. Jest ich

razem 121, gdyż w Szkole Podstawowej nr 8 spośród 88 klasyfikowanych, trzech uczniów nie otrzymało świadectwa ukończenia szkoły, a w szkole nr 17 sześć osób spośród 41 powtarzać będzie klasę ósmą. Do szkół średnich młodzież zdawać będzie egz-

WAKACJE

miny wstępne 26 i 27 czerwca. W pierwszej połowie lipca to samo czeka maturzystów ubiegających się o przyjęcie na wyższe uczelnie. (Ciąg dalszy na str. 2)

Wzrost szeregów

Mijająca kadencja znamionowała z jednej strony znaczne ożywienie aktywności związków zawodowych we wszystkich dziedzinach życia, z drugiej poważny wzrost szeregów członkowskich ruchu zawodowego. Liczba zrzeszonych w związkach zawodowych wzrosła z 6 mln 700 tys. w 1963 r. do 8 mln 70 tys. w 1966 r., a więc o 1 mln 300 tys. Jest to nie tylko rezultat wzrostu zatrudnienia, ale również zwiększenia się ilości pracowników, którzy są członkami związków zawodowych. Przed 4 laty odsetek tych pracowników wynosił ponad 92 proc., obecnie sięga 95 proc. Kobiety stanowią 35 proc. ogółu członków związków zawodowych. Ponadto wśród zrzeszonych znajduje się 240 tys. młodzieży i przeszło 240 tys. rencistów.

W kraju działa 22 związki branżowe. Związek Zawodowy Chemików liczy 364 tys. członków.

W Zakładach Azotowych do związków zawodowych należy 13 500 osób. W tym 2 500 kobiet, 1500 młodzieży do lat 18 (szkoła przyzakładowa), 5000 do lat 30, około 300 seniorów.

Naszym zdaniem

Bogaty plan VII Plenum

JUŻ pierwszy etap realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR przyniósł poważne efekty ekonomiczne dla kombinatu. Ze 150 wniosków wysuniętych w tym okresie, zatwierdzono do realizacji 64, a cztery skierowano do władz nadzórnych. Dowodem solidnego i rzetelnego podejścia do realizacji uchwał VII Plenum była staranna selekcja postulatów, przez co odrzucono aż 82 wnioski nie gwarantujące odpowiednich efektów ekonomicznych. Jednakże te 64 przyjęte winny, jak się przewiduje, przynieść oszczędności rzędu 39.541 tys. złotych. Dopiero jednak podsumowanie II etapu realizacji uchwał VII Plenum uwydatniło w pełni uzyskane dzięki tym poczynaniom efekty ekonomiczne.

Ofiarna praca 19-osobowej Zakładowej Komisji Usprawnienia Organizacji Produkcji i siedmiu komisji problemowych da bogate plony, które pozytywnie wpłyną na gospodarkę naszego kombinatu. Rezultatem realizacji 62 przyjętych w II etapie wniosków będą efekty rzędu 199 mln 565 tysięcy złotych. Nadto 20 wniosków odesłała Komisja Główna do rozpatrzenia przez władze nadzórne.

Z chwilą realizacji wniosków obniży się zatrudnienie, poprawi rytmiczność produkcji i współczynnik zmianowości, planowanie wewnętrzne i wiele innych istotnych dla gospodarki zakładowej procesów.

ODDAJĄC sprawiedliwość wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania tak cennych osiągnięć na pierwszym miejscu wymienić trzeba organizację partyjną zakładu. Komitet Zakładowy PZPR — wszystkie podstawowe organizacje partyjne, członkowie i kandydaci partii mobilizowali załogę do włączenia się w nurt zagadnień VII Plenum. We wszystkich POP odbywały się specjalne zebrania poświęcone uchwałom VII Plenum KC PZPR. We wszystkich też zakładach kombinatu, jak również wydziałach i oddziałach odbyły się narady, których kierownictwo, aktywność polityczną, związkową, społeczną, młodzieżową, załogową zastanawiały się jak usprawnić pracę w Zakładach — jak pracować lepiej i taniej. Tylko wreszcie dzięki włączeniu się całej niemal załogi w realizację uchwał VII Plenum stało się możliwe osiągnięcie tych cennych plonów rzetelnej i mądrej pracy. WS

Azerbejdżan

Trzecia republika (po Gruzji i Armenii) leżąca „pod górką dachem” Zakaukaskia jest Azerbejdżańska Socjalistyczna Republika Radziecka, rozciągająca się na obszarze 86,6 tys. km. kw. Natura nie poskapiła jej słońca. Znaczna część Azerbejdżanu leży w strefie podzwrotnikowej. Klimat dorównuje tu najbardziej znanym okolicom wypoczynkowym Kaukazu. Urozmaicona flora, wspaniałe plaże wzdłuż Morza Kaspijskiego sprawiają, że okolice te dorównują wybrzeżom Morza Czarnego. Klimat ten sprzyja nie tylko roślinom, ale i ludziom, którzy żyją tu dłużej niż gdzie indziej.

MUZEUM BEZ DRZWI

Historycy sztuki nazywają Azerbejdżan muzeum bez drzwi. Miasta i wsie republiki zdobią setki zabytków historycznych i architektonicznych. Jest to bowiem krajina dawnej kultury zamieszkała już trzy tysiące lat przed naszą erą. I tak w Kirowabadzie — znajduje się słynne mauzoleum Nizami i meczet Szach-Abchaski, w okolicach Kutkaszem — dawne miasto Kabaly, w Nurze — pałac chana i wiele średniowiecznych baszt strażniczych i zamków.

LASY WIERTNICZYCH WIEŻ

Podróżnego, przyjeżdżającego do Baku, milionowej stolicy republiki uderza widok mnostwa stalowych wież wiertniczych otaczających ze wszystkich stron dzielnicę miasteczka. Ropa jest bowiem głównym

bogactwem Azerbejdżanu. Jeśli w 1920 roku wydobywano jej tylko 3 miliony ton rocznie, to w 1965 r. aż 22 miliony ton. 40 proc. tego bogactwa wydobywa się spod dna morską. Ropa sprawia, że rozwija się tu przemysł petrochemiczny wytwarzający syntetyczny alkohol etylowy, kauczuk, styrol, kwas siarkowy, środki ochrony roślin.

Republika słynie także z przemysłu budowy maszyn, uprawy bawełny, winorośli, sadownictwa i rybołówstwa.

Od dawna znane są jedwabie i dywany z Szemachi, wina z Akstafy, owoce z Chaczmasu i Kuby, gdzie mieszkańcy tych miejscowości kontynuują po dzień dzisiejszy tradycje przodków.



Najstarszy obywatel ZSRR, mieszkaniec jednej z wiosek Azerbejdżanu — Szirali Mislimow, ukończył 162 lata.

ZK ZMS tarnowskich Azotów wśród wyróżnionych

Ocena pracy ideowo - szkoleniowej powiatowej organizacji ZMS

Ostatnio w ośrodku wypoczynkowym Zakładów Mechanicznych „Tarnów” nad J. Rożnowskim, nastąpiło podsumowanie pracy ideowo-szkoleniowej powiatowej organizacji ZMS za rok szkolny 1966/67. Prowadziła ona tę działalność poprzez szkolenie masowe w kołach ZMS, pracę z nowo przyjętymi, wieczorowe szkoły aktywności, koła młodych racjonalistów, udział w szkoleniu partyjnym, olimpiadę wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, sesje popularyzatorskie, turnieje czytelnicze, obozy szkoleniowe, jak również działalność Uniwersytetu Robotniczego.

Do najczęściej omawianych na zebraniach dyskusyjnych szkoleniowych tematów należały: historia ruchu młodzieżowego i robotniczego, 25 rocznica powstania PPR, aktualna sytuacja polityczna w kraju i na świecie, zagadnienia prawne i laicyzacji życia społecznego.

Dużą pomoc w prowadzeniu różnych form szkolenia otrzymała powiatowa organizacja ZMS ze strony Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej — lektorów komitetów zakładowych partii, pracowników sądu i prokuratury.

Odpowiedzi redakcji

Uwaga — Pracownicy wydziału kotlarskiego ZBACHu.

Oto wyjaśnienie działu zatrudnienia i plac dotyczących III tabeli plac:

„... O przyznaniu III tabeli plac decyduje dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Azotowego po uprzednim uzgodnieniu z Ministerstwem Przemysłu Chemicznego i w porozumieniu z Zarządem Głównym ZZCh. Przyznanie takie następuje na podstawie wyników kontroli przeprowadzonej przez specjalistów ze Zjednoczenia, która stwierdza stopień szkodliwości, uciążliwości i niebezpieczeństwa wykonywanej pracy.

Kontrola taka przeprowadzona w naszym przedsiębiorstwie nie wytykała wydziału kotlarskiego ZBACH-u do III tabeli plac, przyznając mu jednak tabelę II, a więc uwzględniając cięższe niż na innych wydziałach warunki pracy.

Nie przysługuje również wydziałowi dodatek za pracę szkodliwą dla zdrowia, wykaz bowiem prac w przemyśle azotowym, za który wymieniony dodatek przysługuje, nie obejmuje prac suwnicowych...”

W omawianym okresie nastąpił również poważny wzrost ilości członków ZMS, którzy ukończyli szkolenie prowadzone przez podstawową organizację partyjną. Szkolenie to ukończyło 350 zetemesowców. Poważnie wzrosła liczba uczęszczających na zajęcia w WSA, w tym także młodzieży niezorganizowanej.

Pozytywna ocena pracy WSA jest niewątpliwie заслуżą kierowników WSA, wśród których do najlepszych należeli: Janusz Prochot, Franciszek Panek (ZK ZMS ZA Tarnów), Andrzej Gębala, Barbara Plewa, Marian Majka, Stanisław Gaciarski.

W środowisku młodzieży szkolnej pracowali koła młodych racjonalistów, z bardzo zróżnicowaną problematyką. Najlepsze z nich są koła przy Technikum Handlowym, II Liceum i Technikum Chemicznym w Tarnowie.

Organizacja Powiatowa ZMS zrobiła dalszy krok naprzód w przygotowaniu aktywności ZMS, jak również młodzieży niezorganizowanej, do świadomego uczestnictwa w budownictwie socjalizmu w Polsce. O skuteczności prowadzonych form szkolenia przez organizację powiatową ZMS świadczy fakt stałego wzrostu ilości rekomendowanych członków ZMS w szeregi PZPR.

W czasie podsumowania zabrał głos obecny na spotkaniu sekretarz KP PZPR w Tarnowie — Ferdynand Krakowski — ukazując perspektywę kraju, społeczny sens osobistego wysiłku w osiągnięciu wyznaczonych celów ogólnych, jak również potrzebę zaangażowania uporu i konsekwencji w działaniu, zaś tow. Jan Wolny — przewodniczący ZP ZMS wręczył organizacjom i aktywowi ZMS — dyplomy uznania i nagrody. Dyplom uznania uzyskał m. in. ZK ZMS przy Zakładach Azotowych w Tarnowie.

W. B-ski

Trybuna Czytelników

O MIEJSCE NA KLEPSYDRY

Gdy umiera pracownik naszych zakładów, klepsydry rozwiesza się również w obrębie przedsiębiorstwa. Na pewno nikt się temu nie sprzeciwia, ale wielokrotnie zastanawialiśmy się, czy nie można by wydzielić stałego miejsca (gabioty), przeznaczonego

na te cele. Oblepione klepsydrami drzewa, wiszące później ich strzepy nie sprawiają zbyt dobrego wrażenia. Charakter tego rodzaju informacji, zwłaszcza w obrębie zakładów, wymaga chyba jej szczególnego potraktowania.

W. Cz.

LODY, LODY

Na terenie Świerczkowa tylko od czasu do czasu w kawiarni OZR można zjeść lody. Drugim takim lokalem, w którym cieszyliby się one powodzeniem mogłoby być klub „Przyjaźń”. Warunki na ich sprzedaż na pewno są. Amatorzy lodów, zwłaszcza ci, którzy nie odwiedzają kawiarni apelują do odpowiedzialnych czynników o zrealizowanie tej „słodkiej” propozycji.

dam M.

BEZ ZMIAN

Jestem stałym waszym czytelnikiem i z zainteresowaniem śledziłem wielokrotnie postulaty pasażerów pod adresem MKS, jej odpowiedzi, przyrzeczenia. Mogłem je ocenić zwłaszcza w ubiegły, deszczowy tydzień. Wbrew bowiem przepisom, które zabraniają dłuższego postoju autobusów na przystankach końcowych, ich obsługa w dalszym ciągu ich nie respektuje. Można wytrzymać, gdy jest pogoda, ale kiedy pada i trzeba moknąć — nie bardzo...

Włodzimierz K.

Wymiana legitymacji partyjnych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dalszym etapem kampanii i wymiany legitymacji partyjnych są zebrania podstawowych organizacji partyjnych, które rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu. Na zebraniach tych ocenia się wyniki z przeprowadzenia rozmów indywidualnych oraz poddawana jest ocenie członków działalność podstawowych organizacji partyjnych.

Kulminacyjnym punktem kampanii wymiany legitymacji partyjnych będą miesiące listopad i grudzień. Wówczas na uroczystych zebraniach partyjnych członkowie egzekutywy wręczać będą członkom partii legitymacje partyjne nowego wzoru. Mają one o wiele ładniejszy wygląd niż dotychczasowe, drukowane są na czerwonym papierze.

„Legitymacja partyjna — to dokument przynależności do partii, wyznaczający każdemu członkowi jego miejsce i zadania wśród towarzyszy w zespole, zobowiązujący go do aktywnej, ideowej i zaangażowanej postawy zawodowej, społecznej i osobistej. W przypomnieniu i uzupełnieniu tego faktu wszystkim członkom i kandydatom zawiera się sens kampanii i wymiany legitymacji, szansa podniesienia aktywności organizacji podstawowych oraz wzmocnienia siły i wartości partii”.

Tak określił tę kampanię TEODOR PALIMAKA — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR.

W. S.

Przedszkole dziękuje...

Koniec roku szkolnego. Szkoły zamknęły już swoje podwoje, wybiegły gromady roześmianych dzieciaków ze świadectwami w rękach, aby cieszyć się gorącym letniskiem, wodą, używać swobody i odpoczywać. Zakończył rok szkolny również nasi najmłodsi. Niektórzy z nich już nie powrócą do przedszkola, wkrótce staną się uczniami. Wraz z nimi odejdą także rodzice, którzy okazali przed szkołą wiele pomocy.

Do tych wyróżniających się i spieszących zawsze z pomocą zaliczyć należy komitet rodzicielski z przewodniczącym mgr inż. Zbigniewem Żmudą, z którego inicjatywy wykonano kąciki książkowe i kwiatniki. Do ulepszenia sal i urozmaicenia zabawy dzieciom przyczynili się także inni rodzice wykonując kolorowe ścianki z rurek lub listewek, regały, ławeczki itp. Szczególna wdzięczność należy się za to inż. Jerzemu Maniawskiemu. W ramach zobowiązań w wydziale amoniami wykonano regały, ścianki i ławeczki wartości około 20 tys.

złotych. Poza tym wykonali pomoce do zajęć i pomogli przy urządzaniu sal: A. Kasznia, J. Barczyński, A. Jedryka, S. Florek, inż. J. Tetrzona, A. Barnak, C. Florek, J. Ruszecki, inż. E. Raszka, inż. Z. Babiarz, Z. Dziurówka, K. Jobowa, W. Raszka, M. Berka, Z. Stolarz i inni. Trzeba również podkreślić pomoc kierowników poszczególnych zakładów przy malowaniu budynku oraz pomoc rodziców, a szczególnie J. Nalezińskiej, która dla dobra innych dzieci zapomniała o własnych kłopotach domowych.

Wiele pracy pochłonęło przygotowanie kostiumów i dekoracji do bajki M. Konopnickiej „Na jagody”. I tutaj rodzice przyszli z pomocą. Wszystkim wymienionym i tym bezimiennym, którzy w jakikolwiek sposób okazali pomoc dla przedszkola w imieniu wszystkich dzieci, personelu przedszkola i swoim własnym serdecznie dziękuję i życzę przyjemnych słońecznych wakacji i urlopów.

Cecylia Misiak

Kierowniczka przedszkola

W dniu 21 czerwca br. zmarł nagle przeżywszy lat 52

Leon Siwy

kierownik Działu Rewizji Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, b. członek ruchu oporu, zasłużony działacz sportowy i społeczny, członek plenium Rady Zakładowej, przewodniczący zarządu Zakładowego Ogniska TKKF, niezmordowany propagator sportu masowego, odznaczony złotą odznaką ZZCh, złotymi odznakami WKFFi i TKKF.

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika, dobrego kolegę i wielkiego przyjaciela młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zatrudnienie kobiet

Dotychczasowe tempo aktywizacji zawodowej kobiet było bardzo szybkie i wyprzedzało tempo przyrostu zatrudnienia mężczyzn. Jeżeli w 1950 r. ogólna liczba pracujących poza rolnictwem kobiet wynosiła 1670 tys., to w 1966 r. liczba ta osiągnęła ponad 3200 tys. kobiet.

W polityce zatrudnienia kobiet, oprócz pociągnięcia administracyjnych, nieuniknionych wobec nieuzasadnionych oporów zakładów pracy, dominować będzie działalność zmierzająca do:

● podnoszenia kwalifikacji zawodowych dziewcząt i kobiet;

● propagowania pracy kobiet w nowych zawodach;

● stopniowego zastępowania pracy mężczyzn pracą kobiet;

● oświadczenia troskliwej opieki dziewcząt i kobiet podejmujących pracę zawodową.

Komisje kobiece przy radach zakładowych rozwijają szeroką działalność w zakresie zatrudnienia kobiet. Współpracują one ściśle z wydziałami zatrudnienia rad narodowych przy dokonywaniu przeglądów stanowisk pracy pod kątem zatrudnienia kobiet.

Gościliśmy w kombinacie

Nie ma prawie tygodnia, by tarnowskie Zakłady Azotowe nie gościły delegacji zagranicznych. Ostatnio przebywali tutaj Rosjanie, Francuzi i Włosi.

4-osobowa delegacja radzieckiego Ministerstwa Przemysłu Chemicznego zwiedziła obiekty wytwórni kaprolaktamu i Zakładów Półpalania, oraz przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami pionu technicznego Zakładów.

Kilka dni później przybyła do Świerczkowa 6-osobowa delegacja radziecka tegoż samego Ministerstwa z wiceministrem tego resortu tow. Ugarowem na czele. Tym razem nasi przyjaciele zwiedzili instalację wydziału Kwasu oraz Zakład Kaprolaktamu i Półpalania. Wizyta miała na celu nawiązanie współpracy między „Tarnowem” a „Grodnem” — zakładami chemicznymi o podobnym profilu produkcyjnym.

Goście francuscy w towarzysztwie przedstawicieli polskiego MHZ zapoznali się z organizacją tarnowskiego kombinatu chemicznego. Reprezentowali oni francuskie biura projektowe. Z Tarnowa udali się do „Siaraki” w Tarnobrzegu. Natomiast delegacja włoska przeprowadziła rozmowy z kierownictwem technicznym kombinatu odnośnie zastosowania nowej metody wytwarzania kaprolaktamu.

Niedawno gościł również w „Azotach” dziennikarz amerykański Donald J. Soisson z Chemical Engineering News, zwiedził poszczególne obiekty produkcyjne oraz zapoznał się z historią i zamierzeniami naszych Zakładów.

(Zyk.)

Nadeszły wakacje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Świerczkowskie IV Liceum Ogólnokształcące opuściło 97 XI-klasistów — posiadaczy świadectwa dojrzałości. Ich 17 koleżanek i kolegów po raz drugi zdawać będzie maturę we wrześniu. 57 uczniów, którzy ukończyli IV Liceum chce zdobyć wykształcenie wyższe, a 4 złożyło podanie o przyjęcie na Studium Nauki.

Technikum Chemiczne pożegnało 112 tegorocznych maturzystów. 52 z nich przygotowuje się obecnie do egzaminów wstępnych na studia wyższe. 19 uczniów piątych klas czeka powtórna matura po wakacjach. Wyjątkowo duża ilość młodzieży (ponad 600 osób) zdała w br. egzaminy końcowe w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy naszych Zakładach. Część jej jest już pracownikami „Azotów”, a pozostali wkrótce nimi zostaną.

Wszystkim młodym życzymy powodzenia w czasie egzaminów wstępnych i dobrego wypoczynku podczas lata.

(r)

Łańcuch prasowy

Cegiełki dla ZBoWiD

W naszym łańcuchu prasowym „Cegiełki dla ZBoWiD” odpowiedział na wezwanie Czesław Boryczko wykupując cegiełki w wysokości 50 złotych. Cz. Boryczko wzywa:

Bolesława Ważę i Janusza Szymaszka z redakcji „Tarnowskich Azotów” oraz Bogusława Saka nadmistrza wydziału zabezpieczeń i teletechniki.

Inż. Krzysztof Pająk — 50 zł — wzywa Eugeniusza Żywca z Inwestycji i Władysława Czekanowskiego — bramkarza „Unii” Tarnów.

Mgr Jan Smoleń — 30 zł i wzywa socjologa zakładowego mgr Teresę Denis-Kolek.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy przypominając jednocześnie, że cegiełki w wysokości 5, 10 i 25 złotych można wykupować w redakcji „Tarnowskich Azotów” codziennie w godzinach od 7.30 do 15.30.

Filatelistyczne to i owo

Tarnowski Oddział Polskiego Związku Filatelistycznego skupia 33 koła zakładowe. Ostatnio nowe koło liczące 34 członków powstało przy Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zarząd Oddziału PZF w Tarnowie posiada karty albumowe do kompletowania zbiorów filatelistycznych. Można je nabywać w sekretariacie zarządu we wtorki, czwartki i piątki w godz. 17.00 — 19.00. Cena: 50 sztuk — 30 zł.

Zakończona już została akcja szkoleniowa członków kół filatelistycznych w szkołach. W wyniku przeprowadzonych egzaminów zaświadczenie stwierdzające ukończenie kursu II stopnia otrzymało 116 uczniów, zaś I stopnia — 17. Ci ostatni uzyskali tytuł instruktorów filatelistycznych. Obecni przy egzaminach pedagodzy wysoko ocenili działalność komisji młodzieżowej Oddziału PZF w Tarnowie.

K. Sroka

Zguby

Jan i Piotr Dąbrowscy zgubili legitymacje szkolne wydane przez Szkołę Podstawową nr 8 im. W. Bronińskiego.

Podziękowanie

Najserdeczniejsze podziękowania Edwardowi Siomczyńskiemu, uczniowi kl. I „d” Szkoły Podstawowej nr 8 w Tarnowie Świerczkowie za szybki zwrot znalezionej zegarka składa

St. Niepsujowa

TARNOWSKIE AZOTY 2

„Odnaki czynu społecznego” dla pracowników „Azotów”

Oceniono realizację programu wyborczego

Pod przewodnictwem mgra Eugeniusza Michonisa odbyło się w ubiegłym tygodniu w Sali Lustrzanej tarnowskiej MRN plenarne posiedzenie Powiatowego i Miejskiego Komitetu FJN, poświęcone w całości omówieniu realizacji programu wyborczego ziem tarnowskiej oraz postulatów wysuniętych w kapitanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych, ze szczególnym uwzględnieniem zadań inwestycyjnych i wykonawstwa czynów społecznych.

Informacje na ten temat wygłosił gospodarz miasta i powiatu — Józef Klose i inż. Wojciech Krukiewicz. W dalszej części zebrania I sekretarz KP PZPR w Tarnowie E. Michonis wręczył odznaczenia wyróżniającym się organizatorom i uczestnikom czynów społecznych. „Odnaki czynu społecznego” otrzymało 26 działaczy z terenu powiatu i 16 z miasta. W tej grupie znaleźli się także pracownicy naszych Zakładów, jak Bogusław Witkiewicz, Kazimierz Malik, Franciszek Perz, Władysław Potempa.

Zyk

Uwaga Czytelnicy!

Zapowiedzianą w poprzednim numerze „TA” kolumnę dotyczącą zakładowych ośrodków wczasowych zamieścimy w jednym z następnych numerów.

REDAKCJA

Ludzie „Azotów”



Był rok 1928, gdy Jan Nowak powrócił do domu po 10-letniej służbie wojskowej, przystąpił do pracy w ówczesnych Mościcach. Fach montera zdobył jako młody 17-letni chłopiec w prywatnej firmie Bandura. W dniu 5 listopada jeszcze przed oficjalnym uzyskaniem niepodległości, wypędził i rozbrajał austriackich żołnierzy.

Gdy przyszedł do Zakładów, centrala telefoniczna

łączyła w zasadzie 100 numerów wobec dzisiejszych 3 tysięcy. Okres wielkiej próby — lata 1939-1945 poświęcił działalności konspiracyjnej. W jego domu prowadzono nasłuch na aparacie „Elektryk”, który do dziś dnia pozostaje w jego kolekcji radioodbiorników. Również w jego domu w specjalnie wykopanej skrytce w piwnicy znajdował się powielacz, na którym drukowano ulotki.

Do odbudowy fabryki ze zniszczeń przystąpił Jan Nowak zaraz po wyzwoleniu. Było wtedy bardziej trudno nawet niż w czasie wielkiej powodzi w 1934 r. W pierwszym okresie był członkiem prezydium Rady Zakładowej.

Dziś Jan Nowak przekroczył już wiek emerytalny — ma 66 lat. Nikt by mu jednak tych lat nie dał. Jest rzeźki, czestwty, — na twarzy nie ma śladów zmarszczek. Tak wyglądają tylko ludzie, którzy swój obowiązek zawsze spełniali jak najlepiej.

WS

ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Cenna inicjatywa A. Barwińskiego

Zmechanizowane stanowisko wymiany oleju

W celu usprawnienia gospodarki smarowniczej w wydziale samochodowym naszych Zakładów w trakcie organizacji znajduje się stanowisko zmechanizowanej wymiany olejów silnikowych, przekładniowych i wrzecionowych do pojazdów samochodowych.

Dotychczas zmiana oleju dla kierowców była uciążliwa, odbywała się niezgodnie z przepisami eksploatacji pojazdów samochodowych. Kierowcy chcą dokonać wymiany

- „Eskulapki” zwyciężają!
- „Ratowniczki” i „ochraniaczki” też w finale!

X Pokazy Sprawności Jednostek ZOS za nami

Dzień 13 czerwca 1967 r. pamiętają członkowie ZOS tarnowskich „Azotów” dokładnie. Zakończył on bowiem 2-tygodniowy okres żmudnych przygotowań 5 żeńskich i 2 męskich drużyn do X Jubileuszowych Pokazów Sprawności Jednostek ZOS zakładów chemicznych okręgu krakowsko-rzeszowskiego i był niejako początkiem pokazów.

Tego właśnie dnia o godzinie 7.30 nastąpił wyjazd drużyn ZOS do miejsca pokazów — Cyganowice koło St. Sącza. Pierwszy dzień minął na urządzaniu w pobliskich Barciach obozu, rozbijaniu namiotów, przygotowaniu sprzętu itp. czynnościach raczej prozaicznych i dlatego chyba zabrakło przy nich niektórych członków ZOS... Doszłusowali jednak do grupy pod koniec dnia, gdy już wszystko było gotowe, gdy przed namiotami stały nawet tabliczki z żartobliwymi nazwami drużyn. Wieczorem wszyscy wzięli udział w uroczystym capstrzyku i otwarciu pokazów na rynku Starego Sącza. Piękny był widok, gdy w czworoboku udekorowanego flagami i ukwieconego rynku ustawili się ubrane w różnokolorowe mundury żeńskie i męskie drużyny ZOS 23 zakładów chemicznych okręgu krakowsko-rzeszowskiego.

Krótkie, oficjalne przemówienia, uroczysta defilada i X Pokazy Sprawności Jednostek ZOS rozpoczęte!

Drugi dzień wita uczestników pokazów rześmym deszczem. Pada bez przerwy od wczesnych godzin. Wszyscy jednak wiedzą, że ćwiczenia odbędą się. To przecież nie żadna „cywilbenda”, to prawie wojsko! Tu obowiązują rozkazy!

Już ze śniadania wyrwa dowódców drużyn polecenie wyjazdu na teren ćwiczeń, na

odprawę i losowanie kolejności startu.

Za chwilę wszyscy jesteśmy w Cyganowicach. Tereny pokazów przygotowane bardzo starannie przez ZOS SZEW w Biegonicach, zamieniły się w grzęzawiska, kałuże błota i wody. Bez przerwy pada deszcz, komisje sędziowskie i startujący w dziwacznych ubiorach, niektórzy pod parasolami...

Startują pierwsze drużyny, z „Azotów” obydwie żeńskie drużyny łączności. W strugach deszczu rozciągają linię telefoniczną, nadają meldunki, przysyłają telefonogramy. Inne oczekują na start pod dachami okolicznych budynków lub w autobusach. Wkrótce udają się na linię startu drużyny ratownictwa technicznego, ochrony porządku, odkażania i dezaktywacji. Fatalna pogoda utrudnia szybkie wykonanie zadań. Jeszcze chwila i na starcie stają „Eskulapki” — członkinie drużyny medyczno-sanitarnej. Mają apetyty na pierwsze miejsce, ale jak tego dokonać w takich warunkach? Wystarowały, zabierają ekwipunek z punktu alarmowego, ubierają maski, ubrania L-1, potem szybko je zdejmują, udzielają pomocy sanitarnej pozorantom, szybko przechodzą inne punkty, ogniska i strefy. Wkrótce są na mecie, jedna z sekcji „łapie” wprawdzie kilka punktów karnych, ale czas drużyny będzie chyba dobry. 23.03 min. pokazują stopery sędziów.

Jak się później okazuje, wystarcza on na zajęcie przez naszą drużynę medyczno-sanitarną I miejsca wśród około 20 drużyn i sekcji z pozostałych zakładów chemicznych.

Przemoczeni do ostatniej nitki i zziębnięci czekamy do autobusu. Tu oczekujemy trochę przydługą na start jeszcze jednej naszej drużyny — męskiej sekcji gaśniczej, zapowiedziane zakończenie pokazów i rozdanie dyplomów.

Okazuje się, że jedyne I miejsce, ocenę bardzo dobrą i upoważnienie do startu w eliminacjach centralnych zdobyła żeńska drużyna medyczno-sanitarna „Azotów” do-

wodzona przez Alicję Niedojadło. Do tego sukcesu przyczyniły się: H. Czarnik, A. Armatys, E. Brańka, M. Mitoraj, A. Mołczyk, K. Materna, J. Sieczka, N. Hryma, J. Dudek, R. Zebrowska. Bardzo dobre noty uzyskały również II drużyna odkażania i dezaktywacji pod dowództwem Marii Sroki, męska sekcja gaśnicza pod komendą Stanisława Sterkowca, żeńska drużyna ratownictwa technicznego pod dowództwem Władysława Mondel. Oceny dobre uzyska-



Zdobywczynie I miejsca wśród drużyn medyczno-sanitarnych, „Eskulapki” z tarnowskich „Azotów”, w pełnym składzie. U góry od lewej: J. Sieczka, R. Zebrowska, M. Mitoraj, A. Mołczyk (d-ca sekcji), H. Czarnik (d-ca sekcji), A. Armatys, E. Brańka, A. Niedojadło (d-ca drużyny), niżej: J. Dudek, M. Hryma i K. Materna.

Fot. St. Chabior

ły: I drużyna odkażania i dezaktywacji dowodzona przez Dorotę Mazur, obydwie drużyny łączności pod komendą Izabeli Zeman i Krystyny Koczur, ochrony porządku, którą dowodziła Krystyna Kubiśka, i męska drużyna ratownictwa technicznego pod dowództwem Stanisława Mondel.

Po powrocie do Tarnowa okazuje się, że do eliminacji centralnych, zgodnie z pismem głównej komisji sędziowskiej X Pokazów, zakwalifikowały się również żeńskie drużyny ratownictwa technicznego i ochrony porządku.

W sumie występ ZOS-owców tarnowskich „Azotów” na X Jubileuszowych Pokazach Sprawności Jednostek ZOS należy uznać za udany. Włożyli oni wiele wysiłku w przygotowanie się do ćwiczeń, uzyskanie jak najlepszych wyników, ćwiczyli bardzo ofiarnie i starannie, martwili się każdym niepowodzeniem, cieszyli sukcesem.



Oto część grupy członków ZOS tarnowskich „Azotów” na starostwieckim rynku, w oczekiwaniu na otwarcie X Jubileuszowych Pokazów Sprawności Jednostek ZOS resortu chemii, okręgu krakowsko-rzeszowskiego. Foto: B. Waza

olejów przenosili go w naczyniach otwartych, co było przyczyną jego zanieczyszczenia i w efekcie było powodem szybszego zużycia się silników i innych zespołów układu napędowego.

Obecnie na podstawie wniosku racjonalizatorskiego starszego ekonomisty wydziału samochodowego Antoniego Barwińskiego instaluje się urządzenia zapewniające zmechanizowaną, zgodną z przepisami eksploatacyjnymi i bhp wymianę olejów.

Urządzenia te (dystrybutory) zapewniają łatwą i szybką wymianę olejów z uniknięciem zanieczyszczeń oraz strat. Równocześnie zapewni się właściwe odprowadzenie oleju zużytego i jego właściwe magazynowanie. Urządzenia te są bardzo potrzebne, i już w najbliższym czasie zostaną wprowadzone do eksploatacji.

(Sj)

VI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Ochrona zdrowia

Związki zawodowe szczególnie uwagę zwracają na ochronę zdrowia pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Realizacja uchwał V Kongresu Związków Zawodowych wpłynęła na fakt objęcia przez przemysłową służbę zdrowia 3887,5 tys. pracowników, tj. o 672,2 tys. więcej niż w 1961 roku.

Nowym kierunkiem działalności służby zdrowia jest zainicjowana przez związki zawodowe rehabilitacja zdro-

wia. I tak, gdy w 1962 roku liczba skierowań do sanatoriów związkowych wynosiła 3601, to w 1966 wzrosła do 45,33. W roku 1962 z leczenia sanatoryjnego i profilaktycznego skorzystało ogółem 211.220 pracowników, a w 1966 roku już 319.391.

W liczbach tych mają swój udział również pracownicy „Azotów”, którzy korzystają z sanatoriów i wczasów leczniczych naszego branżowego Związku w Dusznikach, Iwoniecu, Krynicy, Szczawnicy i Ciechocinku oraz w szeregu innych miejscowości uzdrowiskowych. I tak, w ubiegłym roku skorzystało z leczenia sanatoryjnego 241 pracowników, a z wczasów leczniczych 133 osoby.

9 pracowników „Azotów” zdobyło dyplomy inżynierskie

Potrzeby naszego przedsiębiorstwa na wysoko kwalifikowaną kadre zabezpieczającą, obok stypendystów Zakładów podejmujących pracę po ukończeniu wyższych uczelni, pracownicy studiujący zaocznie bądź wieczorowo. Każdego roku kilkanaście lub kilkadziesiąt osób z trudniejszych w kombinacji uzyskuje tytuł inżyniera i magistra. Najliczniejszą grupą otrzymuje dyplomy wydane przez Politechnikę Krakowską. Jak dotąd, w br. egzamin dyplomowy zdało 9 naszych pracowników studiujących w tarnowskim punkcie konsultacyjnym tej uczelni.

Kierunek energetyczny wydziału mechanicznego ukończyli Maciej Biel, Anna Sroka i Stanisław Warzyca z Biura Projektów, Henryk Trybulec i Adam Ziółko z Inwestycji, Józef Foszcz z Zakładu Szkolenia Zawodowego.

Tytuł inżyniera w specjalności budownictwo przemysłowe zdobyli Władysław Mróz i Tadeusz Nowak z Inwestycji oraz Franciszka Żmuda z Biura Projektów.

Opracowywane przez nich tematy prac dyplomowych związane były z potrzebami przedsiębiorstwa, zgodnie z zainteresowaniami i wiedzą praktyczną autorów.

Wszystkim nowo dyplomowanym inżynierom serdecznie gratulujemy!

(r)

W zakładzie badawczym

Opracowano technologię cennego tworzywa

W Zakładzie Badawczym ZA Tarnów opracowano w skali laboratoryjnej technologię otrzymywania cennego i potrzebnego dla naszego przemysłu tworzywa — policzterofluoroetylenu.

Policzterofluoroetylen (nazwa sztuczna, odpornością termiczną (temperatura pracy — ZSRR i teflon — USA) jest tworzywem sztucznym o szerokim zastosowaniu zarówno w przemyśle chemicznym, elektrotechnicznym, jak i maszynowym.

Charakteryzuje się on szczególnie wysoką, jak na tworzy-

wieć niż przed trzema laty.

Z różnych form wczasów dziecięcych korzystało w 1966 r. ponad półtora miliona dzieci, tj. o około 400 tys. więcej niż w 1962 r. W ciągu minionych czterech lat na obozach i koloniach przebywało łącznie ponad 5 milionów dzieci. Około 70 proc. kolonii organizowały bezpośrednio zakłady pracy i związki zawodowe.

Zakłady Azotowe w Tarnowie dysponują tylko jednym zakładem i przedszkolem, w którym znajduje opiekę 200 dzieci. Jest to jednak za mało i dlatego już w najbliższym czasie wybudowany zostanie nowy żłobek i przedszkole na osiedlu „Strusina”. Około 100 dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do świetlicy dziecięcej w Domu Dziecka, a w trzech ośrodkach kolonijnych przebywało rocznie ponad 1100 dzieci.

VI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Opieka nad dziećmi

W wyniku starań podjętych przez związki zawodowe zwiększyła się liczba żłobków i przedszkoli. W 1966 r. w żłobkach było o 5 tys. więcej dzieci niż przed trzema laty, w przedszkolach — o 45 tys. więcej. Obecnie 20 proc. dzieci w wieku od 3-6 lat objętych jest wychowaniem przedszkolnym, przy czym wskaźnik dla miast wynosi 32,7 proc. Przy dużym zaangażowaniu powstały ogniska przedszkolne na wsi, głównie w PGR. Z opieki w tych placówkach korzystało w 1966 roku o 66 tys. dzieci

mgr inż. Z. Horodyski

Dobry klimat dla rzemiosła

Rola rzemiosła w gospodarce jest bezsporna. Przez długie wieki Tarnów czerpał poważny profit z jego istnienia. Również i dzisiaj nie jest inaczej, chociaż spełnia ono zaledwie funkcję pomocnika przemysłu kluczowego i terenowego. Jednak rzemiosło uzupełnia w sposób decydujący zaopatrzenie rynku własnymi wyrobami, świadczy usługi dla ludności i jednostek gospodarki społecznej oraz prowadzi produkcję eksportową. Tarnowskie rzemiosło nie tylko uzupełnia sieć uspołecznionych placówek usługowych, ale aż w 70 procentach zaspokaja potrzeby miasta w usługi. Mijają lata i zmieniają się branże. Wiele rzemiosł wymarło już bezpowrotnie, niektóre zanikają, a przybywają też nowe.

OSTATNI MOHIKANIE I PIONIERZY

Pracują zazwyczaj w pojedynkę, niekiedy we dwóch lub trzech. Zapotrzebowanie na ich usługi jest coraz mniejsze. Istnieje w Tarnowie np. po jednym zakładzie bednarskim, złotniczym, wyrobu sztyków, kołodziejskim, rymarskim, tapicerskim. Wyrobie pieczętek trudni się dwóch rzemieślników, jest 3 brzoźników — ci szlifują nożycy, brzytwy, naprawiają dewocjonalia, wykonują chromowanie i niklowanie. Ma miasto dwóch optyków. Wyrob i naprawę instrumentów muzycznych prowadzi też dwie placówki. Jest jeden ortopeda, jeden galwanizator — a wydawać by się mogło, że to zawód z przyszłością. Zepsute parasole można naprawiać tylko w jednym zakładzie. Coraz mniej pracy mają 3 zduni. Ludzie nie chcą już stawiąć kafłowych pieców. Nie przybywa kominarzy.

Dla ciekawości podaję, iż każdy z ośmiu, na widok których w Tarnowie łapiemy się za guziki, musi wyczyścić miesięcznie od 2 do 3 tysięcy kominów. Chemiczne czyszczenie garderoby prowadzi także tylko jedna pracownia. Więcej nie trzeba. Monopol państwowy jest tu dominujący. Znikają kowale i cholewkarze. Tyle o zanikających i osobiwych rzemiosłach.

Najlepiej „trzymają” się metalowcy (150 zakładów), budowlani (123), stolarze (71), krawcy (71), szwacy (56). W ostatnim czasie poważnie wzrosła branża wyrobu szkła laboratoryjnych i ozdobnych. W tej grupie mieszczą się kryształowcy, rozstawiający gród w wielu krajach kapitalistycznych. Intensywna produkcja rzemiosła w tym kierunku sprawiła, iż Tarnów uważany jest za czołowy ośrodek wytwarzania kryształów w kraju obok okręgu bielsko-cieżyńskiego.

DYNAMICZNY ROZWÓJ I NAJBLIŻSZA PRZYSZŁOŚĆ

Całe rzemiosło Tarnowa jest ujęte w ramy organizacyjne Cechu Rzemiosł Różnych. O jego rozwoju, a jest on w ostatnich latach szczególnie dynamiczny, informował nas starszy Cechu Wojciech Skupień, pełniący zarządcę funkcję wiceprzewodniczącego PK SD.

Obecnie na terenie Tarnowskiego pracuje 618 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających 1400 osób i szkolących 382 uczniów. Plan wzrostu zakładów w ubr. zakładał 32 pozycje, zaś jego wykonanie wyniosło 75

kierownik biura Cechu Władysław Pindera.

Sprawa zaopatrzenia rzemiosła urasta do rangi wielkiego problemu. Bardzo „kruch” jest z surowcami potrzebnymi do produkcji i świadczenia usług, jak np. wyroby hutnicze, tarcica, sklejk, piły pilśniowe, farby lakiery i skóra miękka. Ich przydziały nie pokrywają zapotrzebowania nawet w 30 procentach. Przydziały od lat się nie zwiększają, a liczba zakładów ciągle rośnie. Konieczna jest tu bardziej operatywna praca rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. To ich fachowcy od zaopatrzenia winni dobrze znać się na poszukiwanych materiałach i penetrować cały kraj. Ostatecznie do tego są powołani.

Inne jeszcze zagadnienie dotyczy znacznie rzutuje na działalność rzemiosła, a mianowicie: **szkolenie uczniów**. Cech prowadzi systematyczną propagandę wśród młodzieży szkół podstawowych miasta i powiatu. Zobowiązano nawet mistrzów do powiększania stanu uczniów. Gdzie więc pies pogrzebany? Wiadomo, że do rzemiosła garnie się przeważnie młodzież wiejska, która w większości wypadków nie ma gdzie mieszkać. A jeśli już mogła, to nie zawsze znajduje środki na opłacenie prywatnej stancji. Wniosek jeden: **zbudować internat**. Na tę sprawę szczególnie warto uczulić organizację rzemieślniczą i władze terenowe. Przecież zrywanie każdego roku jednej piątej umów o naukę przez uczniów skłania do głębokiego namysłu i zastanowienia odpowiednich środków.

Z. Koper



W pracowni jednego z tarnowskich rzemieślniczych zakładów — Łazarczyk szlifuje kryształowy flakon. Fot. A. Czajka

Do metryczki historycznej Tarnowa

Rzadki relikw językowy

Obok dokumentów historycznych, archeologicznych mówiących o przeszłości naszego miasta pozostał również do dnia dzisiejszego dowód językowy, którym jest na pewno nazwa „rzeki” Tarnowa — Wątku.

Potok ten mający około 20 km długości, a biorący swój początek pod Górą Trzemeską dzielił dawniej zamek na Górce Marcina od reszty miasta.

Warto zastanowić się nad jego nazwą. Wątek jest wyrazem rozwinętym, składowym — jak podaje Brückner — z rdzenia „tok” i prefiksu (przedrostka) „wq”. Obydwa te części

słowotwórcze są archaiczne. Starszym historycznie jest przedrostek „wq”, który około 16 wieku przechodził w „w”, zastąpione później przez „do”. Przedrostek „wq” jest dzisiaj prefiksem martwym (zatracił zupełnie tendencję do tworzenia nowych znaczeń wyrazowych) występuje w niewielu wyrazach, nie zawsze w pełni zrozumiałych przez współczesnych Polaków (wąwóz, wątlisz, wądół itp.).

Wątek oznacza więc wtaczanie się, wciekanie, jest nazwą określającą miejsce, kierunek i jakość, rodzaj czynności. Dawni tarnowianie nadali więc tą nazwę „rzeki” leniwej toczącej się.

Zachowanie się do dnia dzisiejszego staropolskiej nazwy-relikw językowego jest drobnym, ale ciekawym dowodem językowym, który można dorzucić do metryki Tarnowa.

mgr J. Łabno

W świętczowskich szkołach podstawowych i średnich systematycznie prowadzona jest zbiórka makulatury. W minionym roku szkolnym dostarczyły one ok. 11 000 kg makulatury. Najwięcej zebrali jej uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej — 3722 kg, a następnie Szkoły Podstawowej nr 8 — 3521 kg, Technikum Chemiczne-

go — 2434 kg, Szkoły Podstawowej nr 17 — 1150 kg. W dostawie przodują kla-

Dostarczyli 11 ton makulatury

sy I i II — elektryczna z Technikum Chemicznego i I „i”, II „b”, IV „a” z Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Przyniesione przez uczniów do szkoły niepotrzebne nikomu czasopisma i książki przysparzają samorządowi uczniowskim cennych złotówek, a gospodarce narodowej potrzebnych surowców. Warto więc gromadzić makulaturę i przekazywać ją szkołom.

(r)

Czy tak być musi?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Okres letni to znaczy wzrost ruchu pojazdów na drogach naszego miasta i powiatu, tereny bowiem te są często odwiedzane przez zmotoryzowanych turystów — stwarza to oczywiście większe niebezpieczeństwo dla pieszych i kierowców.

Jak nas poinformował kierownik wydziału komunikacji St. Witke i kierownik inspektoratu ruchu drogowego MO T. Naleźny, już w ciągu ostatnich 5 miesięcy na naszym terenie wydarzyły się 33 wypadki, w których aż 5 osób straciło życie. Te cyfry są alarmujące.

Co robią odpowiednie czynniki, aby zapobiec wypadkom?

Otóż w br. funkcjonariusze MO przeprowadzili kilkadziesiąt spotkań z uczniami szkół, z pracownikami przedsiębiorstw, gdzie wygłoszono szereg pogadanek tematycznych związanych z bezpieczeństwem ruchu na drogach. Wyświetlono również wiele filmów o tej tematyce. Ponadto do celów propagandowych użyto radiowozów wypożyczonych przez KW MO w Krakowie i Prez. MRN w Tarnowie.

Ostatnio nasilono kontrolę pod względem ich sprawności technicznej — stwierdzono, że często pojazdy wyjeżdżające z baz

transportowych są niesprawne. I tak, w ubiegłym tygodniu skontrolowano pojazdy tylko jednej tarnowskiej bazy i stwierdzono, że aż 23 samochody wyjeżdżały z mniejszymi lub większymi usterkami technicznymi.

W związku z rozporządzeniami się wakacyjnymi apelujemy do rodziców i opiekunów o szczególnie zwrócenie uwagi na dzieci i młodzież, która przysparza niemało kłopotu w ruchu drogowym.

(Sj)

Zaopatrzenie

Lepsze zaspokajanie codziennych potrzeb ludności to jeden z ważniejszych celów w programie związkowego działania.

W latach 1963 — 1966 nastąpił dalszy wzrost spożycia, zwłaszcza jeśli chodzi o niektóre artykuły i usługi. Zaopatrzenie w mięso i przetwory mięsne zwiększyło się w porównaniu z 1964 rokiem o 24 proc. Ludność nabywała więcej artykułów wysokokalorycznych w miej-

VI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

sce przetworów zbożowych i ziemniaczanych. To samo dotyczy artykułów trwałego użytku. W 1962 roku społeczeństwo posiadało 153 radiodbiorniki na 1000 mieszkańców, a w 1965 — 219. Z 85 do 125 na 1000 mieszkańców wzrosła analogicznie liczba pralek, z 36 do 75 telewizorów, z 10 do 26 liczba lodówek.

VI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Wypoczynek i wczasy

Najbardziej charakterystyczną cechą minionych czterech lat jest rozbudowa bazy wczasowej. Związki zawodowe, resorty, zakłady pracy przeznaczały na ten cel własne środki inwestycyjne.

Na wczasach zakładowych w 1962 roku było niecałe 59 tys. miejsc i 354 tys. wczasowiczów.

W tym samym okresie domy Funduszy Wczasów Pracowniczych dys-

ponowały przeszło 42 tys. miejsc w 1962 roku, z których skorzystało 484 tys. osób i prawie 53 tys. miejsc w 4 lata później, co umożliwiło pobyt 577 tys. osób.

Nasze Zakłady dysponowały początkowo tylko jednym domem wczasowym w Łomnicy. W okresie późniejszym wzbogaciłyśmy się o ośrodki wypoczynkowe w Rożnowie i Krynicy oraz Szczawnicy. W ubiegłym roku wypoczywało w nich około 2000 pracowników i ich rodziny. Z wczasów FWP skorzystało 60 osób.

Już niedługo oddany zostanie nowy dom wczasowy w Zakopanem dysponujący 80 miejscami.

Przed ostatnim dzwonkiem

No i co proszę pani?

W sobotę 10 VI br. do sklepu E. Wedla na placu Sobieskiego weszło dwóch chłopców — uczniów klasy IV, a może V szkoły podstawowej. Nikt z obecnych nie zwróciłby na nich zapewne uwagi, gdyby nie głośna aluzja jednego z nich dotycząca dużej planzsy z namalowaną roześmianą dziewczynką i napisem „Dzień Dziecka” — „Ta dziwa była przedtem na wystawie”. Słyszając to zwróciłam chłopcu grzecznie uwagę. „Jak ty mówisz?”. Wkrótce pożałowałam tych słów. Obydwaj przybrali wyzywającą postawę. „No i co — nie wolno mi?” — rzekł jeden.

Co panią to obchodzi. No i co? — dodał drugi.

Nie wiedziałam, co mam im odpowie-

dzieć. Wypadało chwycić za kołnierz i wyrzucić za drzwi. Ale zapytałam: „Zdaje się, że macie tarce na rękawie. Ciekawe jaka to szkoła?”. Wtedy chłopiec ostentacyjnie pokazuując tarczę powiedział: „Szkoła nr 16 — no i co?”.

„Jeżeli tak chętnie reprezentujesz swoją szkołę, to może powiesz mi swoje nazwisko?” — rzekłam nagle.

Wtedy ten drugi, ładny i dobrze ubrany chłopiec, nie namyślając się długo wystrzelił nazwisko kolegi: „Maciej Marszałski — no i co?”.

Rezygnując z zakupu wylecieli z hukiem, coś tam w drzwiach krzycząc o „zbiciu pyska”.

Może kiefownictwo Szkoły nr 16, którą tak chętnie reprezentowali chłopcy — da odpowiedź swoim wychowankom na pytanie: „No i co?” — które tak często mi zadawali?.

MZ

WZSAL SADOWEJ

Oto typowy rozkład dnia Franka: godzina 9.00 — pozwolne wstawanie, godzina 10.00 śniadanie, później półgodzinne przyzyszywanie przed lustrem włosów i wreszcie wyjście do miasta. Mniej więcej do 16.00 włożenie się po ulicach, przystawanie z kumplami przy bramach i ewentualnie wejście na małą kawę do klubu „Ruchu”. Mina zmudzona, beznamiętność, papierosy, wspomnienia libacji i ewentualny podryw wagarowiczek szkolnych.

Potem powrót do domu na obiad, drzemka, znów półgodzinne studium fryzury przed lustrem i wyjście na ulicę. Tam zbiórki koleistów i „szlifowanie bruków”, składka na „ostrobramkę” (wódka czysta zwykła) albo na „lulaj” (wino owocowe), picie w bramie lub na planach i znów spacer. Z nudów Frankę zaczyna jakiegoś mężczyznę i uderza go w

twarz. Kolesie się cieszą. Za chwilę jeden z nich zaczepia dla odmiany młodą kobietę powiadając ją, co miałby z nią ochołt zrobić. Kobieta jest oburzona, kolesie rechocą. Powrót do domu przeważnie koło północy, a wcześniej tylko wtedy, gdy w telewizji

Oto relacja, co zrobiłby Franek wygrywając w Toto-lotka.

„Ja uważasz, nie jestem k...a frajer. Mając dużą flotę jadę do Warszawy, biorę dwadzieścia paoli (tysięcy) i do komis. Tam, uważasz k...a, kupuję bombowy ciuch,

PORTRET WAŁKONIA

idzie odcinek „Świętego” lub „Barona”.

Sytuacja materialna i rodzinna Franka: ojciec robotnik transportowy, zarabia 1800 zł miesięcznie, z czego jednak część wydaje na wódkę i papierosy. Matka jest sprzątaczką i zarabia 900 zł. Starszy brat już pracuje jako tokarz, troje młodszych usiłuje ukończyć szkołę podstawową. Franek przez parę miesięcy chodził do szkoły przyzakładowej, ale nie chciał mu się wstawać rano, więc zrezygnował. Rodzice przyjęli to prawie obojętnie. Na pytanie, skąd ma na wódkę, papierosy i kawę, można odpowiedzieć bez trudności. Trochę dostaje od matki, a resztę kradnie.

a przede wszystkim skórę (marnarę skózaną), przebieram się i w miasto. Potem biorę gablotę (taksówkę) i każę się wiość do najlepszego hotelu. Wieczór mały wypad na ubaw, zamawiam koniak, zrywam nieziemskie zwłoki (piękną dziewczynę) i drę z nią do chaty. Następnego dnia śniadanie jem w łóżeczku, a potem znów w miasto. Na targu kupuję mercedesa albo opla, zamawiam szafra i jedziemy do Tarnowa. A potem już tylko wycieczki: Zakopane, Międzyzdroje, Krynica. I obojętnie. Eee pożyłby człowiek...”

Co zrobił Franek nie wygrywając miliona?

„Dnia 13. IV. w nocy do sklepu... nastąpiło włamanie.

Sprawcy zabrali towar wartości 16 tys. złotych. W drodze dochodzeń ustalono, że włamania tego dokonał Franciszek D. ze swymi kolegami Jerzym T. i Bolesławem K. Podejrzanych zatrzymano. Po rewizji w ich mieszkaniach znaleziono prawie wszystkie skradzione przedmioty”. (Z aktu oskarżenia).

Final: Prawomocnym wyrokiem Sądu Franciszek D., Jerzy T. i Bolesław K. skazani zostali na kary po trzy lata więzienia.

Rodzice są zaskoczeni i zrozpaczeni. Tylko kolesie obojętnie i beznamiętnie komentują sprawę przy kolejnej półlitrowce „ostrobramskiej”.

Sprawę Franciszka D. można uważać za klasyczną, bowiem i w tym przypadku droga do przestępstwa wiodła przez lenistwo, wałkonstwo, drobne złodziejstwo i pijaństwo. Dlatego zapobieganie przestępczości winno polegać przede wszystkim na wyławianiu nie wążących się i nie pracujących wałkonów, stosując wszystkie dostępne i prawem dozwolone środki kierowania ich do jakiegokolwiek rodzaju pracy.

OBSERWATOR

List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Ostatnio strasznie jestem przepracowany naukami wszelakimi, zwłaszcza matematyką. Nie dość, że mam sporo własnych kłopotów z tą gałęzią wiedzy, dziadzio obarczył mnie dodatkowym kłopotem rozwiązania pewnego skomplikowanego równania, a raczej nierówności. Dziadzio, wielki amator śledzi, specjalnie lubi tę rybę przyrządzoną po japońsku.

W czasie swoich wędrówek gastronomicznych spotkał się z zadziwiającą różnicą cen na wspomnianą potrawę. Najtańszy jest śledź po japońsku w kawiarni OZR, gdyż rachunek zań wynosi 3.60 zł. Już jednak w restauracji „Ludowa” ta sama potrawa kosztuje 7 zł 60 gr. Rekord

jednak pobiła garmazzeria „Polonia”, gdzie śledzik po japońsku nie różniący się na oko niczym od tych kawiarni i „Ludowej” podkoczył w cenie do 11 złotych polskich.

Podobną różnicę w cenach zakupionych zaobserwowałem osobiście w kawiarence OZR i w tegoż OZR-u barze mlecznym. Ceny niektórych zup są w barze niekiedy nawet o 2 złote wyższe.

Na drodze matematycznej nie rozwiązałem tego problemu. W zasadzie wszystko się zgadza — kategorie lokali i takie same surowce zastosowane do przyrządzania potrawy. Nie zgadza się tylko forsa. W tym zaś wypadku nie ma mowy o matematyce, a najwyżej o zwykłej kombinacji. Zaś do rozplątywania kombinacji są inne, bardziej kompletne osoby. A pan co o tym sądzi Redaktorze?

Zapytuje Pański
WACUS

VI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Z kulturą i sztuką do załóg

Związki zawodowe notują coraz to nowe sukcesy w zakresie upowszechniania kultury i sztuki wśród załóg robotniczych. Trwa ciągły proces wyrównywania dysproporcji w tym względzie między krajowymi centrami a oddalonymi od nich ośrodkami. Umacnia się społeczny ruch kulturalny. Tylko w latach 1963—66 powstało ponad 1500 nowych zespołów amatorskich.

Obecnie związki zawodowe szczytą się posiadaniem 11 tysięcy placówek k-o, 5 tysięcy bibliotek związkowych, 1200 kin związkowych, 12 tysięcy zespołów oświatowych i prawie 9 tysięcy amatorskich zespołów artystycznych. Wielkim wydarzeniem w związkowym ruchu kulturalnym był Ogólnopolski Festiwal CRZZ.

Brało w nim udział ponad 500 zespołów artystycznych chemików z 10 tysiącami członków. Z tej liczby do finałów konkursu weszło 27 zespołów i solistów, które zdobyły jedno pierwsze miejsce, 5 II miejsc — m. in. pantomima, kapela, chór ludowy ze Świerczkowa; 5 III miejsc oraz 6 wyróżnień, a w tym m. in. solistka B. Wasik i orkiestra dęta „Azotów”. Resort chemii nie szczędzi pieniędzy na inwestycje kulturalne. Szczególnie owocna w tej dziedzinie będzie bieżąca pięcioletnia. Ostatnio nowoczesny DK otrzymała Żywiecka Fabryka Papieru, podobne placówki staną niedługo we Włodawku, Tarnowie i Chodakowie, zaś rozpoczęcie się budowy w Wolbromiu, Szczecinie i Stropnie Śląskim.

(Zyk)



Najlepszy gitarzysta przeglądu Andrzej Kudłuczka odbiera z rąk B. Witkiewicza nagrodę dla zespołu „Telstar”.

Fot. A. Czajka



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. prawy dopływ Dunaju, 4. niemiecki publicysta (1812 — 1875), 7. pas dzielący dwa państwa, 11. odpis, 12. tuszcz, 13. materiał drzewny z okraglaków, 14. płynnie w niej woda, 17. jest w szkole, 20. ma obraz, 21. imię żeńskie, 22. imię słynnej aktorki polskiej, 23. siedziba w krajach muzułmańskich, 24. dobry przewodnik elektryczności, 29. pika, dzida, 32. rząd wyższych skorupiaków, 33. obszar wodny stanowiący część oceanu, 34. czeski „Ursus”, 35. miasto w południowych Włoszech, 36. malowane... 37. masz do napięcia.

PIONOWO: 2. jedn. nateżenia prądu, 3. imię żeńskie, 4. wiszące łóżko, 5. drzewo iglaste, 6. mityczny lotnik, 8. miasto w p.n. Indiach (znane zabytków), 9. Jan, 10. skóra, drzew, 15. spodnie i marynarka, 16. pada na apelu, 18. kareta podróżna, 19. ziemne u-

mocnienia polowe, 24. pierwsze słowo dziecka, 25. sakwa, 16. działacz niemiecki socj.-demok. (1875), 27. znane muzeum we Francji, 28. mądry ptak, 29. środek dezynfekcyjny, 30. służą do zapisów, 31. stan pogody.

Rozwiązania krzyżówki należy nadesłać wyłącznie na kartach pocztowych pod adresem redakcji w terminie do dnia 30 czerwca br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę w postaci BONU PIENIĘŻNEGO.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 20 (139)

POZIOMO: Hesja, Kwisa, parawan, stora, Aldan, akr, bor, oni, ratki, Tarym, raban, Azja, klej, Ajaccio, Arno, Etan, wakat, Świat, tasak, lin, tor, Ewa, ikony, Ignar, tekstura, Arara, Matka.

PIONOWO: husar, sport, jar, Arabia, kwarta, wał, inuor, Arnim, tkacz, anyże, Krajowa, ankiet, bucik, Ara, Jan, Lot, jen, Rawik, Agawa, Attyka, a-trium, śliwa, inota, senat, karta, Ner, gra.

W wyniku losowania nagrodę w postaci bonu pieniężnego za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Ewa Ochab, Tarnów, ul. Brodzińskiego 31/14.

Po odbiór nagrody prosimy zeznać się osobiście w redakcji.

Impreza pożyteczna i godna kontynuacji

„FILIPY” laureatami „TYGODNIA MUZYKI”

Ubiegły tydzień upłynął w Świerczkowie pod znakiem „Mocnego uderzenia”. Nie lada przeżycia miała tarnowska młodzież, wypełniająca do ostatnich miejsc salę teatralną DK w czasie przebiegu eliminacyjnych i aulę Technikum Chemicznego podczas koncertu laureatów. Było głośno. Od czasu do czasu zawirowała nad głowami marynarka czy sweter, zapiszczały dziewczęta. Wszystko to jednak w granicach normy. Organizatorzy w porę potrafili zapanować nad sytuacją.

CZWARTEK

„Tydzień Muzyki” Big beatowej, Rozrywkowej i Jazzowej rozpoczął się w minorowym nastroju. Organizatorzy obawiali się o frekwencję. Na szczęście niepotrzebnie. W kasach przed samym koncertem zabrakło biletów. Czwartkowe eliminacje rozpoczęła niedawno powstała grupa Zywiołowej Fabryki Papieru — „Wielostruny”. Z ambitnymi żywiołowaniami śpiewały dwie solistki. Emocje zaczęły się od występu krakowskiego „Telstaru”. Zespół to rutynowany, dysponujący świetnym sprzętem, grający bardzo dobrze technicznie oraz nawiązujący w swym programie do elementów jazzu, a szczególnie bluesa. Przesłuchania tego wieczoru zakończyły sympatyczne, żywiołowo grające „Pulpity” z mieleckiej WSK. Kilka utworów wokalnych tego zespołu wywołało duży aplauz młodzieżowej widowni.

PIĄTEK

Prawdziwym maratonem muzycznym okazał się piątek. Na scenie sali teatralnej DK wystąpiło aż 6 zespołów. Były to: grupa dźwiękowa Zygmunta Góreckiego, świetnego klarncisty, b. członka krakowskiego Jazz Band Ball, oryginalna grupa beatowa, złożona w większości ze studentów z wielkiej Zupy Sołej — „Tyłani”; reprezentujący liryczny big-beat zespół WSK z Rzeszowa.

Spontaniczną owację publiczności wywołały produkcje chłopaków z klubu ZMS „Syrena”. „Leliwa”, bo tak zwie się ów zespół była największą niespodzianką „Tygodnia Muzyki”. Młody stażem, borykający się ze sprzętem, pracujący w „urkryciu” (nie licząc występów w klubie podczas występów tanecznych) i co najważniejsze bez... możnego mecenasa i kordynatora programowego potrafił zrobić dobrą propagandę „mocnego uderzenia”. Na plus „Leliwy” trzeba zapisać własne kompozycje, do których teksty pisze młody poeta tarnowski R. Cyran; niezłego wokalistę M. Niedzielko i dynamicznie śpiewającego gitarzystę B. Kornausa.

Owego wieczoru słuchaliśmy jeszcze krośnieńskich i tarnowskich „Rybaków”. Pierwsi bili na głowę swych imienników. Zespół krośnieński zaprezentował ciekawą obsadę instrumentalną. Do zestawu typowo beatowego — organy, gitary, perkusja — goście dodali saksofon i trąbę. Wyszło z tego oryginalne brzmienie, co skłoniło jury zaliczyć ten zespół do kategorii jazzowo-rozrywkowej. Jury pod przewodnictwem mgr Teresy Galas miało nad czym obradować tego wieczoru. Po wnikliwych debatach do finału

zakwalifikowano zespół Z. Góreckiego, krośnieńskich „Rybaków” i tarnowską „Leliwę”.

SOBOTA

Sobotni koncert rozpoczął „Polmersi” z pobliskich Niedomic. Zespół wybitnie rozrywkowy. Następnie zaprezentowały się „Szafiry” z tarnowskiego MUK. Znowu podobnie jak z „Leliwą”: wszystkie własne kompozycje, dobra wokalistka M. Ziembowska.

Nieco słów należy jeszcze poświęcić dwóm pewniakom na finał, tj. „Bezimiennym” z Kielc i gospodarzom — „Filipom”. Goście, chociaż różni ich niejedynolity strój, pokazali ambitny i zaangażowany repertuar. Śpiewali pod teksty Wł. Broniewskiego, kieleckiego poety R. Miernika oraz własną kompozycję — song protestacyjny przeciw wojnie, a także szczególnie typowe dla tego zespołu utwory beatowe. W „Filipach” na najwyższą notę zasłużył Marek Kobielski — bezsprzecznie najlepszy solista przeglądu (bisom nie było końca), gitarzysta Jerzy Głód i perkusista Adam Serwin. Na normalnym poziomie śpiewała — bardzo dobra zwłaszcza w drugiej piosence — „Jestem sama”, M. Witkiewicz.

NIEDZIELA

Wyróżnienia te nie uwłaczają reszcie zespołu, bowiem wszyscy razem solidnie zapracowali na końcowy sukces, tj. zajęcie I miejsca, o czym dowiedzieliśmy się w czasie niedzielnej koncertu galowego. W imieniu jury jego końcowy protokół odczytał mgr R. Zubek. „Filipy” zajęły I miejsce oraz otrzymały puchar redakcji „Tarnowskich Azotów”, II miejsca ex aequo przyznano „Telesiarowi” z krakowskiego „Kąbla” i „Bezimiennym” z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury ZW ZMS w Kielcach — nagrody dla nich ufundował ZO ZZCh i Rada Zakładowa „Azotów”, zaś specjalne wyróżnienie przyznano tarnowskiej „Leliwie”. Dalsze miejsca zajęły: WSK Rzeszów (V), „Tyłani” z Wielec (VI), „Pulpity” z Mielca (VII), „Wielostruny” z Żywca (VIII), „Szafiry” z Tarnowa (IX) i ostatnie „Rybaków” z Krosna.

Gorzej było w kategorii jazzowo-rozrywkowej. Do tego małego „worka” włączono tylko trzy zespoły. Poza konkurencją znajdowała się grupa Z. Góreckiego. Przyznano jej I miejsce i nagrodę DK „Azotów”, nadto wyróżniono „Rybaków” z Krosna.



Grają laureaci tarnowskiego „Tygodnia Muzyki” — „Filipy”.
Fot. A. Czajka

Najlepszymi instrumentalistami jury wytypowało Zygmunta Góreckiego (klarnet) A. Kadłuczka — gitarzystę prowadzącego z „Telesiaru” J. Głoda (gitara prowadząca) i A. Serwin (perkusja) obaj z „Filipów”. W kategorii wokalistów triumfował już wspomniany M. Kobielski.

Po rozdaniu nagród wystąpił członek jury, przedstawił ZO ZZCh w Krakowie Adam Dobrowolski. Wysoko ocenił poziom występujących zespołów i, mimo kilku mankamentów, dobrą organizację imprezy. Z uznaniem mówił o inicjatywie DK i redakcji „TA” zorganizowania „Tygodnia Muzyki” — pierwszego dotychczas tak szeroko zorganizowanego w Tarnowie przeglądu muzycznego — stwierdzając w zakończeniu, że była to impreza pożyteczna, którą warto kontynuować, oraz wyraził życzenie, aby rozszerzyć ją na skalę krajową.

Miły nastrój koncertu laureatów nieco zepsuła działalność miejscowych pseudomanagerów obcych zespołów. Konkretnie widownię podczas finału miałyby prawo usłyszeć ambitni i ciekawy program entuzjastycznie przyjętych w eliminacjach „Bezimiennych”, a w efekcie spotkali się z nie najlepszymi utworami gości. Niemniej, co chciano osiągnąć przez tendencyjne nastawienie techniczne i repertuarowe zespołu oraz części publiczności? Zespół przyjechał bez kierownika, czyżby dlatego chciano mu „pomóc”. W ostateczności wyrażono „Bezimiennym” krytykę.

Nie sposób nie powiedzieć coś o organizatorach. Mimo wielu przeszkód, jakie towarzyszyły przygotowaniu imprezy i już w czasie jej trwania, wywiązali się z powierzonych im zadań. Na słowa uznania zasługują: z-ca kierownika DK J. Seremet, kierownik artystyczny tej placówki, członek jury A. Radzik oraz A. Gibala, Fr. Klich i J. Klich.

Do niektórych problemów mających związek z „Tygodniem Muzyki” zechce się ustosunkować w najbliższym czasie.

Z. KOPER

VI KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Polska krajem ludzi uczących się

To hasło znajduje nadebnie potwierdzenie w kulturalno-oświatowej działalności ruchu zawodowego. W latach 1963-1966 nastąpił szybki rozwój szkół zawodowych i ogólnokształcących otwierając ponad 4-milionowej rzeszy absolwentów szkół podstawowych drogę do dalszej nauki. W 1965/66 r. w szkołach wszystkich stopni uczyło się blisko 8 mln. osób.

Ze zrozumiałych względów związki zawodowe skupiały swą uwagę przede wszystkim na szkolnictwie dla pracujących. Liczba przyzakładowych szkół zawodowych, których rozwój szczególnie popierały związki zawodowe wzrosła z 581 w roku szkolnym 1962/63 do 798 w trzy lata później, a liczba uczniów w tych szkołach odpowiednio z prawie 90 tys. do ponad 180 tys.

Obecnie co piąty pracownik zatrudniony w gospodarce społecznej zdobywa lub podwyższa swoje kwalifikacje w szkołach różnych stopni, co roku zaś prawie milion pracowników doskonali swe zawodowe umiejętności na różnego rodzaju kursach specjalistycznych.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 25 (144)

Pocztą Wacusia

DROGI WACUSIU!

W jednym ze swych ostatnich listów poruszasz sprawę bezpłatnej nauki języków obcych przy kioskach z piwem. Bardzo to aktualny problem i ciekawy, gdyż ilość wykładów i wykładowców wzrasta w miesiącach letnich. Rzecz może wydać się dziwna, ale w miesiącach wakacyjnych jest ich najwięcej.

My właściwie nauczyliśmy się już sporo, bo widzisz, nasz drogi Wacusi, my musimy przechodzić często ulicą Krakowską, a tam na rogu przy ul. Sierotek znajduje się taki właśnie kiosk z piwem, pod którym godzinami siedzą „wykładowcy”. Nie zniechęcają ich ani chłód, ani deszczowa aura. Racz się obficie

piwem, dyskutuj. Muszą chyba omawiać zaganienia wklękiej wagi, bo język ojczysty im nie wystarcza.

Drogi Wacusi! Przechodząc ulicą Krakowską, obok wspomnianego kiosku, zastanawiamy się nieraz, czy wybranie tego właśnie miejsca pod kiosk z piwem nie było przypadkiem pomyłką. Bo widzisz Wacusi, otoczenie kiosku jest wyjątkowo nieestetyczne. Miejsca wprawdzie jest dość dużo i przy dobrych chęciach można by je zagospodarować w taki sposób, jak to uczyniono przy ulicy Wałowej. Zapewniamy Cię, Wacusi, że byłoby i Ty a tego zadowolony i my, tarnowskie dzieci, zamieszkujące najbliższe rejony tego kiosku. Ściskamy Cię Wacusi!

PIOTRUŚ i PAWELEK

Co?
Gdzie?
Kiedy?

REPERTUAR
TARNOWSKICH KIN
„AZOT”
23-25 VI Gamoń — prod. fr.
27-28 VI Sublokator — prod.
pol.
29 VI — 2 VII Chata wuja
Toma — prod. NRF-jug.
„MARZENIE”
23-25 VI 300 Spartan
prod. USA
26-28 VI Ściana czarownic
prod. pol.
29 VI — 2 VII — Wielka
ucieczka — prod. USA
„KRAKUS”
23 VI Kwaidan, czyli opo-
wieści niesamowite
prod. jap.
25-28 VI 200 mil do domu
prod. USA
29-30 VI Nieśmiały w akcji
prod. radz.
„WIARUS”
23-25 VI Powrót na ziemię
prod. pol.
26-28 VI Szatan
prod. włosk.
29 VI — 2 VII — Pokochaj-
my się — prod. USA

ODCZYT,
SPOTKANIA,
WYKŁADY

23 VI godz. 15.00 — Świe-
tlica DK „Tamel” — Prze-
gląd Wydarzeń Międzynaro-
dowych w opracowaniu Fr.
Lachowskiego.
26 VI — godz. 18.30 — Sa-
la klubowa DK „Tamel” —
„Filatelistyka w NRD” — o-
mówi: dr R. Szuszkiewicz.
30 VI — godz. 17.30 — Sa-
la klubowa DK „Tamel” — „A-
spekty moralne procesu laje-
czyzacji (cz. II) — Prelekcję
prowadzi mgr M. Kuszowa.

WYSTAWY

23-30 VI — godz. 14-20.00
— sala telewizyjna DK „Azoty” — Ekspozycja fotogra-
mów — wypożyczona z Woj.
Zarządu TPPR w Krakowie
pt. „Kraj Rad”.

IMPREZY ARTYSTYCZNO-
ROZRYWKOWE

24 VI — godz. 19.00 — sala
teatralna DK „Azoty” — pre-
miera programu zespołu
„Pantomimy” DK „Arlekin”
pt. „Parodia życia”.
25 VI — godz. 12.00 — sa-
la muzyczna — Zestaw bajek
i filmów krajoznawczych
dla dzieci”.
25 VI — godz. 17.00 — Am-
fiteatr DK „Azoty” — Z cyk-
lu imprez „Lato w mieście”
— występ zespołu muzyczne-
go — „Filipy”.
25 VI — godz. 19.00 — Te-
atr im. L. Sołłkiewicza w Tar-
nowie wystawi sztukę A.
Swirszczyńskiej pt. „Mama
placi alimenty”. Spektakl
przeznaczony dla pracow-
ników ZA.

SPORT i turystyka

Siatkarze „Unii” w lidze okręgowej

Przyjemną niespodziankę sprawili siatkarze tarnowskiej „Unii” uzyskując awans do krakowskiej ligi okręgowej. Droga do awansu nie była łatwa, bowiem w grupie, w której walczyli poziom był bardzo wyrównany. Najgroźniejszymi przeciwnikami byli: „Hutnik” Nowa Huta i „Sokół” Bochnia. W bezpośrednich pojedynkach „Unii” z tymi zespołami siatkarze nasi uzyskali wynik remisowy, przegrali dwa mecze z „Sokołem”, a dwa wygrali z „Hutnikiem”.
W ubiegłą sobotę i niedzielę uniści rozegrali ostatnie i decydujące spotkania, które zakończyły się ich sukcesem, bowiem wygrali z „Hutnikiem” 3:1 i w tym samym stosunku pokonali nowohucką „Wandę”. W efekcie zajęli drugie miejsce w tabeli A-klasy, i wraz z „Sokołem” Bochnia uzyskali awans.
Cieszy nas bardzo postawa siatkarzy, którzy mimo trudnych warunków treningowych (brak odpowiedniej sali), postarali się o tak miłą niespodziankę. Gratulujemy!

Zimowy sen sekcji koszykówki

Przed kilkoma miesiącami na walnym zebraniu ZKS „Unia” Tarnów uchwalono, że 4 sekcje sportowe będą sekcjami wiodącymi, a to piłka nożna, lekkoatletyka, żużel oraz siatkówka z koszykówką.

Dla wymienionych sekcji zarząd klubu stworzył doskonałe warunki rozwoju. Prawie wszystkie też spisuja się do tej pory doskonale. Piłkarze już prawie w II lidze, lekkoatleci zdobyli mistrzostwo ligi okręgowej i walczą w II lidze, żużlowcy w ekstraklasie, a siatkarze mają szansę na premiowane miejsce w A-klasie. „Odstaje” od tych sekcji tylko koszykówka.

Nie pozytywnego o niej napisać nie można.

Dlaczego?

Gdy dwa lata temu koszykarze awansowali do ligi okręgowej, wszyscy sympatycy tej dyscypliny, jak również zarząd klubu byli pewni, że zespół ten będzie miał wiele do powiedzenia w rozgrywkach. Z rozpoczęciem rozgrywek mistrzowskich nadzieje te okazały się pionne. Mecz za meczem kończył się wysoką porażką, uniści spełniali rolę „czerwonej latorni” w tabeli. Jednym z powodów tego stanu rzeczy było odbywanie przez kilku

dobrych zawodników służby wojskowej, zaś przez kilku innych rozpoczęcie studiów. Nie było pełnowartościowych zawodników, nie było zaplecza młodzieży. To właśnie zadecydowało o spadku do A-klasy!

W ubiegłym sezonie nie było lepiej. Treningi pierwszego zespołu odbywały się od przypadku do przypadku. Zawodnicy z rzadka przychodzili na treningi. Oczywiście, nie mogło być mowy o uzyskiwaniu dobrych wyników.

Jedynie juniorzy intensywnie trenowali i z miesiąca na miesiąc widać było, że robią znaczne postępy. Ale nie wystarczało to na miejsce w pierwszym zespole. Brak rutyny i odporności psychicznej nie pozwalał na rozgrywanie przez nich ważnych spotkań.

W rozgrywkach A-klasy „Unia” w ubiegłym sezonie spisywała się bardzo źle i w efekcie zajęła dalekie miejsce. Wydaje się, że za ten stan rzeczy dużą odpowiedzialność ponosi kierownictwo sekcji. Jako dowód można przytoczyć fakt, że od kilku miesięcy nie zorganizowano zebrania członków, chociaż wielokrotnie to zapowiadano.

Taki stan rzeczy nie może nadal istnieć!

Dlaczego np. koszykarze „Tarnovii” uzyskują ostatnio dobre wyniki? Jest to m. in. zasługa kierownictwa sekcji. Na przykład, gdy przed kilkoma tygodniami na terenie Tarnowa-Swierczkowa zorganizowano turniej koszykówki dla młodzieży szkół podstawowych, na każdym turniejowym meczu obecny był przedstawiciel „Tarnovii”, który obserwował poziom gry. Po zakończeniu turnieju 15 najbardziej utalentowanych chłopców znalazło opiekę w SKS „Tarnovia”...

Dlaczego nikt z naszego kierownictwa nie zainteresował się tym pożytecznym turniejem?

Zarząd ZKS „Unia” na najbliższym zebraniu winien przeanalizować pracę tej sekcji i wyciągnąć odpowiednie wnioski, które przyczynią się do radykalnej zmiany istniejącej sytuacji w tej przecież wiodącej w naszym klubie sekcji.

(Sj)

Nasz komentarz sportowy

Unia – „pany”!

JUŻ tylko złośliwy pech może jeszcze pokrzyżować ambitne plany piłkarzy tarnowskiej „Unii”. Do zakończenia rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi w grupie „południe” pozostało tylko trzy kolejki spotkań, a przewaga naszego zespołu z tygodnia na tydzień rośnie. Można z całą pewnością szykować fanfary i gardła na odśpiewanie naszym piłkarzom tradycyjnych „sto lat”. Piłkarze Tarnowa zapewnili sobie tytuł mistrzowski, gdyby nawet przegrali wszystkie spotkania. Tarnowianie w meczu z Wawelem potwierdzili raz jeszcze wysoką formę i bezapelacyjną wyższość nad forowanym zespołem z Krakowa.

W najbliższą niedzielę tarnowianie wyjeżdżają „na podbój” Oświęcimia i kto wie, czy właśnie tam nie dopną swego celu. Wystarczy naszemu zespołowi wywalczyć remis, aby być już w drugiej lidze. Z tej okazji nie wolno rezygnować, trzeba dać z siebie maksimum wysiłku i wracać do Tarnowa z napisem „jesteśmy w II lidze”. Tego sukcesu naszym piłkarzom życzy wielotysięczna rzesza kibiców.

Nasze gratulacje kierujemy także pod adresem piłkarzy Metalu i Tarnovii, którzy w ostatnim, bezpośrednim pojedynku nie dali się „zjeść”, lecz po sportowemu podzielili się punktami zapewniając Tarnowowi dwie drużyny w krakowskiej lidze okręgowej.

Być może, że zdrowa atmosfera, jaka panuje ostatnio w tarnowskim świecie piłkarskim spowoduje, że już doczekamy się kolejnego reprezentanta Tarnowa w lidze międzywojewódzkiej.

Sukcesy idą jednak w parze! Siatkarze „Unii” Tarnów prawdopodobnie pozazdrościli sukcesów piłkarzy i w podobny sposób rozpoczęli finisz w rozgrywkach mistrzowskich w krakowskiej A-klasie, odnosząc same zwycięstwa, zajmując ostatecznie drugie miejsce w tabeli i kwalifikując się do III ligi.

Tą drogą wszystkim siatkarzom, trenerom i działaczom, a szczególnie inż. A. Chmielewskiemu i M. Skopowi składamy serdeczne gratulacje.

Wreszcie kilka słów o żużlowcach Tarnowa. Mimo porażki w kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi w Gorzowie, nasi reprezentanci od pierwszego do ostatniego biegu spisywali się niezwykle dzielnie, a o zwycięstwie zadecydował dopiero ostatni bieg, w którym Chorabikowi motocykl odmówił posłuszeństwa. Tak więc w tej sytuacji należy nam wierzyć, że z żużlowcami nie jest tak źle. O formie naszych żużlowców przekonamy się w najbliższą niedzielę, gdzie na własnym torze rozegrają czwórmech drużynowy o puchar PZMot, w którym obok Unii Tarnów startują: Włókniarz Częstochowa, Wybrzeże Gdańsk i Polonia Bydgoszcz.

Wierząc w „prawo serii” zwycięstw tarnowskich sportowców z emblematem „jaskółki”, liczymy na dobrą ich postawę.

ROMAN OSUCH

Z zawodów o puchar

przewodniczącego

WKKFIT

Wygrał Tarnów przed Nowym Sączem

Odbite w ubiegłą niedzielę na stadionie Unii w Tarnowie międzypowiatowe zawody lekkoatletyczne o puchar przewodniczącego WKKFIT w Krakowie zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Tarnowa (260,5 pkt.), opartej na zawodnikach Metalu, Tarnovii i Unii, przed Nowym Sączem (210,5 pkt.) i Brzeskiem (72 pkt.). W punktacji kobiet zwyciężył również zespół Tarnowa (104,5 pkt.) przed Nowym Sączem (92,5 pkt.) i Brzeskiem (45 pkt.). W zawodach nie wzięła udziału reprezentacja Dąbrowy Tarnowskiej.

Oto ciekawsze wyniki zawodów: kobiety: 100 m — T. Winczura (T.) — 12,4 sek., skok wzwyż — D. Mysiak (T.) 140 cm (p. kl.), skok w dal — I. Król (T.) — 4,89 m, sztafeta 4x100 m (T. Król, Z. Sienkiewicz, T. i H. Winczura) — 52,3 sek.

Mężczyźni: 100 m — K. Nowak (T.) — 10,9 sek., R. Lech (T.) — 11,1 sek., 800 m — M. Łatak (T.) — 2,00,1, skok w dal — K. Nowak (T.) — 6,93 m, trójskok — M. Nowak (N. S.) — 13,56 m, oszczep — J. Kłis (T.) — 55,75 m.

BW

I indywidualne szermiercze mistrzostwa Tarnowa

Cz. Koziarzewski i A. Kuczek pierwszymi mistrzami

Ostatnio w hali sportowej ZKS „Unia” zorganizowano I indywidualne szermiercze mistrzostwa Tarnowa w szabli i florecie. Do walk eliminacyjnych stanęło na planie 25 szermierzy, a do finału zakwalifikowało się po pięciu zawodników z każdej broni.

Floreć. Wszystkie walki wygrał dobrze w tym dniu uświadomiony Adam Kuczek i zdobył tytuł mistrza Tarnowa. Dalsze miejsca zajęli R. Siruk i J. Krajewski.

Szabla. Po bardzo zaciętych walkach dwóch szablistów, Cz. Koziarzewski i L. Snieszko, miało jednakową

ilość punktów. Komisja sędziowska poleciła przeprowadzić walkę barażową, którą wygrał w pięknym stylu Czesław Koziarzewski uzyskując tytuł mistrza Tarnowa. Dalsze miejsca zajęli L. Snieszko i A. Burnagiel.

Mistrzostwa przyczyniły się do popularyzacji tej ma-

ło znanej dyscypliny sportowej w naszym mieście.

Po zawodach powiedział nam:

Mieczysław Legutko — trener szermierzy tarnowskiej „Unii”

...duże słowa uznania należą się zarządowi ZKS „Unia” za zorganizowanie tych potrzebnych mistrzostw, a najwięcej pracy włożył tutaj p. K. Bryg. Jeśli chodzi o poziom mistrzostw, to nie stały one na wysokim poziomie. Wielu zawodników bardzo się denerwowało i walczyło słabiej niż zwykle.

Będziemy się starać, aby te ciekawe zawody przeprowadzane były corocznie i aby znajdowały się w kalendarzu imprez PZSz.

(Sj)



Uczestnicy finałów indywidualnych szermierczych mistrzostw Tarnowa w towarzystwie sekretarza klubu K. Bryga i trenera sekcji szermierczej M. Legutko.

Fot. J. Szymaszek

Zacięte i ostre pojedynki w ligach zakładowych

Deszczowa aura psuje szyki piłkarzom uczestniczącym w rozgrywkach I i II zakładowej ligi piłkarskiej. Do chwili obecnej przeprowadzono tylko dwie kolejki spotkań. Oto uzyskane ostatnio wyniki spotkań o mistrzostwo zakładowej II ligi:

Główny Mechanik — PCW 4:2, dla zwycięzców bramki zdobyli: Hudyma 2, Nowak

i Czmak po 1, Mostostal — Elektryczny 2:1, strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Siupek i Baran, a dla pokonanych Tomaszewski.

Poniżej podajemy aktualną tabelę zakładowej II ligi:

1. Synteza	2:4	5:0
2. Gł. Mechanik	2:4	8:1
3. Elektryczny	2:2	4:2
4. Mostostal	1:2	2:1
5. PCW	2:0	1:2

6. Chlor 1:0 0:7

7. BHP 2:0 0:7

Spotkania są bardzo zacięte, ale ostre, czego dowodem są liczne kontuzje zawodników.

Zarząd Ogniska TKKF zwraca się z apelem do kierowników poszczególnych zespołów o zwrócenie uwagi zawodnikom, by każde spotkanie rozgrywane było fair.

(Sj)

Felieton tarnowskiego old-boy'a

Przypadek

Korzystając z uprzejmości Redakcji uzyskałem nieco miejsca na łamach „TA” na stały tygodniowy felieton. Jako old-boy w sporcie jestem stremowanym juniorem w szlachetnej sztuce przelewania myśli na papier. Moja ręka łatwiej wykonuje crawlowy ruch niż funkcję pisania i bardziej jest przyzwyczajona do raketki ping-pongowej niż do pióra, ołówka, czy długopisu... Lecz do wstąpienia w dziennikarskie szranki i zmierzania się z tegimi piórami rutynowanych redaktorów pobudziła mnie sportowa ambicja wyrobiona w bataliach piłkarskich, bokserkich, pływakich, koszykarskich i kilku jeszcze innych.

Dlatego też porywam się na pisanie o sporcie, bo nie będąc wprawdzie wybitnym talentem, poznałem jednakże od podszewki kilka jego dyscyplin. Kopalem piłkę z Tomkiem Stefanińskim, Kaziem i Zdzisławem Kremem, Bogusławem Tarsią, Wiesławem i Jasiem Lewandowskimi, Frankiem Brodą, Potempami, Ryskiem Nowakiem i Markiem. Szparowałem z Leszkiem Lewickim, Piekarzem, Szewczukiem. Pływałem na 100 metrów czałkiem, grałem w water-polo, skakałem z trampoliny i wieży.

Dzięki sportowi cieszę się krępkim zdrowiem i przeżyłem wiele pięknych, a także i smutnych chwil.

Sport uprawiałem w „Tarnovii”, a po meczu byliśmy dobrymi kolegami ze Staszkiem Boryczką z „Metalu”, Jasiem Nowakiem z T. S. „Mościc”, czy Ryskiem Nowakiem i Markiem z HKS. Toteż głupio mi się zrobiło, gdy jeden z fanatycznych kibiców Tarnovii zarzucił mi, że chodząc na mecze „Unii” Tarnów i wyrażając się dodatnio o jej sportowcach, zdradzam swój macierzysty klub. Było to grube nieporozumienie. Bardzo bowiem lubię sport — dobry sport, niezależnie w czym wydaniu.

Natomiast nie lubię także w sporcie szowinizmu, partykularyzmu, fanatyzmu, wszystkich tych ujemnych zjawisk prowadzących również w sporcie do chuligańskich akcesów i wybrzyków na mniejszą lub większą skalę. Oweżem mam sporo sympatii do „Tarnovii”. Ale to nie jest dostatecznym powodem, abym miał oglądać jej piłkarzy reprezentujących założony wobec dawnego poziomu. Choć chciałem ostatnio oglądać spotkanie „Tarnovii” z „Metalem” i „Unii” z „Wawelem”, niestety mecze były rozgrywane niemal o tej samej godzinie. I nawet nie wiem, czy to był zwykły zbieg okoliczności, czy celowa dywersja chyba niewiele mająca wspólnego z zasadami gry fair...

OLD-BOY

TARNOWSKIE
AZOTY

Nr 25 (144)